

KS. KAZIMIERZ ROMANIUK

TRZYDZIESTY PIERWSZY ZJAZD TOWARZYSTWA
STUDIÓW NOWOTESTAMENTALNYCH
16-20 sierpnia 1976

Chociaż już przed kilku laty postanowiono, że zjazdy Towarzystwa Studiów Nowotestamentalnych (Studiorum Novi Testamenti Societas) nie muszą się odbywać co drugi rok w Anglii, to jednak w praktyce nie odstępiono dotychczas od powyższej zasady. Tak więc po zeszłorocznym spotkaniu w Aberdeen (Szkocja) kolejny zjazd miał miejsce w Durham, North Carolina, w pomieszczeniach największego w południowo-wschodniej części Stanów Zjednoczonych Uniwersytetu. Nazwa tej prywatnej uczelni — Duke University — wiąże się z osobą przemysłowca Washigtona Duke, który z niewielkiego miasteczka Durham uczynił jeden z większych ośrodków przemysłu tytoniowego (do dziś produkuje się tu sławne Lucky Strike i Chesterfieldy), a dochody uzyskane z tego lukratywnego przemysłu sam W. Duke, a potem także jego dwaj synowie, Benjamin i Jams Buchanan, przeznaczyli na powiększenie niewielkiego kolegium metodystów w Rondolph County. Kolegium przeniesiono z czasem do Durham i rozbudowano w latach trzydziestych do imponujących rozmiarów całego uniwersyteckiego miasteczka. Obecnie Uniwersytet liczy ok. 10 000 studentów i zatrudnia ponad 1200 osób personelu nauczającego.

Na Zjazd przybyło ok. 140 członków Towarzystwa Studiów Nowotestamentalnych oraz ok. 60 gości głównie małżonki uczonych protestanckich), w sumie nieco więcej niż na ostatnie spotkanie do Aberdeen. Przeważali zdecydowanie delegaci z USA, z Europy najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele RFN. Polskę reprezentował niżej podpisany; z krajów socjalistycznych było dwu egzegetów z NRD i je-

den z Czechosłowacji. Nie było nikogo z takich krajów europejskich, jak Hiszpania, Portugalia, Jugosławia, Węgry, Dania.

Spotkanie rozpoczęło się od posiedzenia administracyjnego (Business Meeting), którego moment najważniejszy stanowiło — jak zawsze zresztą — ustąpienie dotychczasowego przewodniczącego Stowarzyszenia, ogłoszenie nowego przewodniczącego i sekretarza oraz powołanie nowych członków Komitetu Wykonawczego. Nowym przewodniczącym został — na okres jednego roku — W. D. Davies, profesor egzegezy Nowego Testamentu na miejscowym Uniwersytecie, obchodzący zresztą bardzo uroczyście swoje sześćdziesiąte piąte urodziny. Honorowym przewodniczącym został wybrany prof. Nils Dahl (Norwegia). Ku ogólnemu ubolewaniu zebranych zrezygnowali z dalszego pełnienia swoich obowiązków dwaj dotychczasowi sekretarze Towarzystwa prof. R. Barbour i prof. B. Lindars. Nowo wybrani sekretarze — Dr G. Stanton i Dr D. Catchpole, obaj z Wielkiej Brytanii — będą przejmowali swoje obowiązki stopniowo w ciągu najbliższego roku. Skarbnikiem pozostał nadal kan. R. J. Hammer. Do Komitetu Wykonawczego zostali powołani prof. Hengel (RFN) i prof. K. Romaniuk (Polska).

Na ostatnim posiedzeniu administracyjnym dokończono prof. A. Vanhoy (Francuz, uczący na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie) i prof. T. Baarda (Holandia). Następny zjazd odbędzie się w dniach 22-26 sierpnia w Tübingen (RFN), jako miejsce spotkania w r. 1978 przewiduje się któryś z uniwersytetów francuskich.

W czasie tegorocznego Zjazdu ogłoszono następujące referaty w ramach spotkań ogólnych: W. D. Davies, *Paul and the People of Israel* (Paweł a naród żydowski); C. Martini, *Is there an Alexandrian Text of the Gospels?* (Czy istnieje tekst aleksandryjski Ewangelii?); K. H. Rengstorf, *Luke: Evangelist for the Hellenistic World* (Łukasz jako głosiciel ewangelii w świecie hellenistycznym); E. Best, *The Disciples in the Gospels of Mark* (Uczniowie w Ewangelii Marka); R. Kraft, *The Pseudepigrapha and christianity* (Pseudopigrafiy i chrześcijaństwo); A. Vanhoye, *Hebr 5, 1-10; situation et signification* (Hebr 5, 1-10; miejsce w strukturze całego listu i znaczenie). Po pierwszym referacie i dyskusji — jak zwykle nie dokończonych ze względu na brak czasu — rozchodzono się na dalsze obrady w następujących grupach seminaryjnych: 1. Chrystologiczne aplikacje tekstów starotestamentalnych w Nowym Testamencie (M. Black); 2. Chrześcijaństwo judaistyczne (A. Hare); 3. Pneumatologia (P. Benoit); 4. Funkcja prawa w etyce św. Pawła (K. Kertelge, K. Donfried); 5. Problem synoptyczny: wpływ Jana na synoptyków (F. Neirynck). Szkoła Janowa (W. A. Meeks); 6. Znaczenie lingwistyki i semiotyki dla egzegezy (F. Bovon, D. O. Via); 7. Pseudepigrapha: Testament 12 Patriarchów (J. H. Charlesworth); 8. Kontekst etyki nowotestamentalnej (W. Klassen). Należy też wspomnieć o dwu sympozjach: jedno poświęcone analizie literackiej tekstu Mk 16, 1-8 (referenci: F. Neirynck, M. D. Goulder, W. F. Farmer), drugie — roli pseudoepigrafów w historii chrześcijaństwa pierwotnego (referent: R. Kraft). Jak zawsze, tym razem również nie zabrakło sprawozdania O. Benoit z przeprowadzanych aktualnie na terenie Palestyny wykopalisk archeologicznych. Doskonałe pod względem technicznym, odpowiednio zestawione i jasno skomentowane przezrocza zapewniają zawsze konferencjom O. Benoit ogromną frekwencję.

Dość intensywną pracę w ramach spotkań ogólnych i na posiedzeniach seminaryjnych przeplatały chwile wytchnienia w postaci uroczystości lokalnych (np. złożenie życzeń i wręczenie książki pamiątkowej, właściwie: szcztoki drukarskiej tej książki — prof. W. D. Davies), bankietów i wycieczek (zwiedzanie biblioteki uniwersyteckiej, liczącej około 3 000 000 tomów, wizyta w Chapell Hill — siedziba drugiego prywatnego uniwersytetu w stanie North Carolina — i wreszcie całodniowa wy-

prawa, trochę męcząca zresztą, do Williamsburga, pięknie zrekonstruowanej przez Rockefellera III osady kolonistów brytyjskich z XVII w.).

Wracając do samej problematyki Zjazdu, nie trudno zauważyć, że poszczególni referenci korzystali z absolutnej swobody przy wyborze omawianych przez siebie zagadnień. Nie można jednak powiedzieć, że zaprezentowali przy tym wyniki swoich bardzo specjalistycznych badań, że to, co mówili, było dostępne jedynie dla bardzo wtajemniczonych. Poziom referatów był raczej dość przeciętny i chyba nie odzwierciedlał należycie dzisiejszego stanu studiów nowotestamentalnych. Nie można bowiem uważać za nową tezę W. D. Daviesa, że w Liście do Rzymian nie ma śladów antysemityzmu ani nawet antyjudajizmu; że Paweł wyznacza bardzo szczególną rolę Izraelowi w historii zbawienia; wcale nie jest nową teorią uważająca Ewangelię Mateusza za chronologicznie najstarszą (był tego zdania W. R. Farmer, któremu przeciwstawili się — zresztą z większością obecnych na sali — F. Neirynck i M. D. Goulder); wyniki osobistych specjalistycznych badań zreferował chyba tylko C. Martini, ale jego poszukiwania nowych wariantów tekstu Ewangelii w odkrytych niedawno dziełach Dydyma nie przyniosły rewelacji. Dydim posługuje się tekstem znanym z głównych rękopisów Ewangelii. Przypisywanie Łukaszowi aż tak wielkiej znajomości autorów hellenistycznych, a zwłaszcza swoiste spożytkowanie mitologii pogańskiej sugerowane przez K. H. Rengstorf wydaje się być nieuzasadnione.

Z pewnością najburzliwszą dyskusję — jednakże nie typu naukowego — wywołało wystąpienie R. W. Funka, który przedstawił dzieje bibliistyki amerykańskiej co stanowiło dość wyraźne nawiązanie do obchodzonych nadal uroczystości dwusetlecia historii Stanów Zjednoczonych. Tę znacznie dłuższą niż planowano — półtorej godziny zamiast piętnastu minut — wypowiedź sami Amerykanie uznali za szowinistyczną i samochwalczą, a inni bardzo mocno podkreślili, że dzisiejsza bibliistyka amerykańska wcale nie przedstawiałaby się tak pozytywnie, gdyby na uniwersytetach amerykańskich nie zjawilo się w sumie około dwudziestu uczonych, głównie Niemców, nadających ton dzisiejszym studiom nowotestamentalnym w Ameryce.

Jak zwykle na spotkaniach tego rodzaju, tak też i tym razem nie referaty ogólne — które będą wkrótce wydrukowane przeważnie w „New Testament Studies” — ani nawet praca w grupach seminaryjnych kazały uczonym z całego świata podjąć trudy długiej podróży i ponieść związane z tą wyprawą koszty (choć w większości przypadków koszty te pokrywają uniwersytety zatrudniające poszczególnych uczonych). Ludzie — nawet tak ekscentryczni jak wielu zawodowych egzegetów — cenią sobie możliwość spotkania się razem w celu dokonania swobodnej wymiany myśli na tematy stanowiące przedmiot ich codziennej, czasami wieloletniej pracy. Nie można zaprzeczyć, że dla bardzo wielu swoisty czar przedstawia sposobność „poplotkowania” na tematy egzegezy i egzegetów całego świata. Uczestnicy spotkania, szukający tego rodzaju doznań, okazywali wyraźne zadowolenie.

Atmosfera ekumeniczna stanowi od samego początku element tak zasadniczy owych zjazdów, że nie ma potrzeby chyba o niej nawet wspominać, zwłaszcza gdy chodzi o spotkanie odbywające się w Ameryce, gdzie nie należą już wcale do rzadkich przypadki zatrudniania egzegetów katolickich na uczelniach niekatolickich (choć raczej rzadko odwrotnie).